

KURIER Wileński

SOBOTA 24 LISTOPADA 1990 R.

Nr 242 (11493)

Parlament się miota, M. Gorbaczow złości

Spec. kor. ELTA Barys Buczelis informuje z Moskwy:

Wydaje się, że przykład rządu ZSRR w jakimś stopniu udział się też parlamentowi radzieckiemu. Rząd, który długo i niezdecydowanie oscylował między wieloma kwestiami gospodarczymi i przez to nie dość, że nie znalazł wyjścia z wielu kłopotów, to jeszcze bardziej pograżał się w nich, aż wreszcie całkowicie machnął ręką i dziś powstaje wrażenie, że działa jak gdyby w podziemiu. Parlament nie ma gdzie się ukryć, jego praca widoczna jest jak na dłoni, ale i ten zaczął gorączkowo miotać się na wszystkie strony.

W bardzo nerwowej atmosferze rozpoczęło się również wzorajszego posiedzenie Rady Najwyższej. Poświęcone ono było wyszczególnieniu w ubiegłą sobotę przez prezydenta ZSRR programów wyprawdzenia Związku Radzieckiego z kryzysu gospodar-

czego i politycznego. Jak wiadomo, M. Gorbaczow zaproponował wówczas zreorganizować strukturę zarządzania krajem i poprzez takie przeobrażenia wprowadzić rządy prezydenckie.

Zażądano zbyt wiele i nawet deputowani zaczęli mówić o narodzinach nowego dyktatora. Dla wielu jednak spośród nich pomysł ten przypadł do gustu.

Specjalna komisja Rady Najwyższej na podstawie postulatów M. Gorbaczowa opracowała 5-stronicowy projekt uchwały. Samo jego przedstawienie zajęło prawie 2 godziny. A więc, jeśli w sobotę większość członków Rady Najwyższej oklaskiwało program M. Gorbaczowa, to dziś z trudem rozstrzyga się kwestię, czy w ogóle warto o nim mówić. Potrzeba było nawet sprytu Anatolija Łukjanowa, aby ta jedyna kwestia pozostała na porządku dziennym.

(Dokończenie na str. 2)

Apel Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

DO NARODÓW I RZĄDÓW KRAJÓW
DEMOKRATYCZNYCH — SYGNATARIUSZY
KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA
I WSPÓLPRACY W EUROPIE

Kierownictwo ZSRR coraz uporczywiej stara się przeskoczyć w przywróceniu praw narodów bałtyckich naruszonych przed 50 laty po zawarciu przestępczej umowy przez Stalina i Hitlera. Niektórzy politycy tego kraju oraz środki masowego przekazu — usiłują przedstawiać Związek Radziecki jako państwo demokratyczne i — praworządne, zmierzające do pokoju i współpracy, chociaż jego postępowanie wobec Litwy, Estonii i Łotwy, które po aneksji 1940 r. odbudowały instytucje demokratyczne, świadczy o wręcz przeciwnym. Obecnie Związek Radziecki usiłuje jeszcze bardziej bezsilnie, niż w czasie blokady Litwy, zerwać więzi ekonomiczne z krajami bałtyckimi, jednocześnie jak i poprzednio uzurpując ich suwerenne prawa do utrzymywania przez swoje granice swobodnych więzi ze światem. W ten sposób planuje się w zamkniętym środowisku sztucznie wywołać katastrofę ekonomiczną i konflikty społeczne, w ten sposób obalić swobodnie wybrane struktury władzy, odbudować dyktaturę komunistyczną i absolutyzm Kremła na terytorium Litwy, Estonii i Łotwy. Do nacisku psychologicznego stosuje się bezprawne działania Wojska okupacyjnego, nie karze się dokonywanych przez nie demonstracyjnych aktów przemocy, a także

gniewnych i groźących wypowiedzi warstw i osób kierowniczych ZSRR.

My, ludzie krajów bałtyckich, стоим przed nową niebezpieczną destabilizacją i na progu masowych kłesk w tym dotychczas względnie spokojnym regionie Europy. Pokojową drogą naszego — Nadbałtyku pragniemy przekształcić w strefę starć ulicznych, nowych kłesk społecznych. Będziemy się sprzeciwiać takiemu zwrotowi wydarzeń, ale agresywne państwo ma znacznie więcej możliwości i nie wiązemy, kto by powstrzymał jego podniesioną rękę. Jednakże chociaż doznaliśmy rozczarowań, z nadzieją patrzymy na kraje świata demokratycznego, w których szanuje się prawo, broni się wolność człowieka. Liczymy na kroki, które odrzuciłyby naszą bezradność i dyktat, czy też zabrac się do wszelkich działań obronnych o swoją wolność, godność i przetrwanie.

Jednym z sposobów pomocy mogłoby być niezwłoczne wciągnięcie kwestii niepodległości państw bałtyckich do porządku dziennego wszystkich organów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Nie powinien tu być stosowany kon-sensus z niesprawiedliwymi zasadami. Inna była w wymowa, gdyby przyjęto konsensus sprawiedliwych.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 22 listopada 1990 r.

Na drodze do reformy gospodarczej

CENY, A WOLNY RYNEK

Jednym z podstawowych celów reformy gospodarczej jest osiągnięcie równowagi cen, czyli, żeby żaden produkt nie był deficytem, ale żeby nie było też nadprodukcji. Osiągnąć to można tylko poprzez wolny rynek. Naukowcy proponują podwyżkę cen na towary deficytowe, na inne zaś obniżkę. Aby ten pomysł zrealizować, nie potrzeba żadnych dodatkowych, biurokratycznych urzędów. Dobre i operatywne rozstrzygnięto na rynek. Zwykle ceny ustalało państwo, a konkretnie Komitet ds. Cen. I to właśnie stało się jedną z podstawowych przyczyn rozkwitu spekulacji. Doświadczenie wykazało, że tam, gdzie istnieją ceny regulowane, tam są też „wolne”, a więc kwitnie spekulacja, z którą, jak już przekonaaliśmy się, walka jest raczej beznadziejna. Zgodnie z ustawą o cenach muszą je ustalać same przedsiębiorstwa, gospodarstwa na zasa-

dzie wolnych umów z placówkami handlowymi, bądź bezpośrednimi użytkownikami.

Od pewnego czasu spotykamy się już z cenami umownymi. Przeciętnego kupującego często one szokują, gdyż są dość wysokie, i dlatego zadaje logiczne pytanie: kto się z kim umawiał oraz do czyjej kieszeni te pieniądze trafiają? Otóż, jak już podkreśliłem, umawia się producent z placówkami handlowymi, a ta różnica między ceną państwową i umową trafia do budżetu państwa. I na tym właśnie polega nonsens w naszej nieodregulowanej ekonomice, bowiem sam producent prawie nic z tego nie ma, a więc wciąż nie jest zainteresowany, by robić więcej i lepiej. W normalnych układach gospodarczych właśnie przedsiębiorstwo, a konkretnie robotnik musi mieć z tego największe zyski. Na drodze tej będziemy mieli jeszcze wiele

barier do pokonania, ale jest to jeden z podstawowych warunków reformy gospodarczej i wolnego rynku.

Ceny będą wyzwalane się w miarę postępu prywatyzacji — wysprzedaży mienia państwowego. Jednakże, gdyby swobodę ustalania cen mieli prywatni właściciele, w tym przedsiębiorstwa akcyjne, proces liberalizacji cen trwałby prawdopodobnie nieskończenie długo. Zresztą w tych układach nie da się uniknąć nielegalnych dochodów, korupcji, co z kolei powoduje niskie ceny państwowe oraz wysokie ceny wyrobów przedsiębiorstw prywatnych. Widzimy to dziś na przykładzie spółdzielni. Należy się więc spodziewać, że i przedsiębiorstwa państwowe z rozpoczęciem reformy będą miały prawo ustalać własne ceny.

W procesie tym dużą rolę odegrają placówki handlo-

(Dokończenie na str. 2)

Kalendarium

* Sobota (24.XI) jest 328 dniem 1990 r. Do końca roku 37 dni.

* Znak Zodiaku — Strzelec (23.XI—21.XII).

* Imieniny — Flory, Emmy; niedziela — Katarzyny, Erazma; poniedziałek — Sylwestra, Delfiny, Lechostawa.

* Wschód Słońca — 8.07, zachód — 16.04. Długość dnia 7 godz. 57 min.

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 listopada zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr północny, umiarkowany, temperatura 1—3 stopnie.

W ciągu następných dwóch dni przełotne opady, temperatura w nocy od —3 do +2 stopni, w dzień 0—3 stopnie ciepła.

AKTUALNOŚCI

ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ „AGROMOKSLAS-90”

W Centrum Wystawowym Litwy wczoraj otwarta została wystawa poświęcona działalności naukowych placówek rolnictwa Litwy, Łotwy i Estonii. W ekspozycji przedstawionej przez naszą republikę są odmianny ziemniaków odpornych na choroby sekcjonistów, wzory produkcyjnych technologii czystych pod względem ekologicznym. Niemało jest różnych usług, środków małej mechanizacji, zagrod, projektów budynków gospodarczych, które proponuje się powstającym samodzielnym gospodarstwom chłopskim.

PROLONGOWANO UMOWĘ WILNA I ERFURTU

23 listopada w Wilnie podpisano umowę o kontynuowaniu współpracy między Erfurtem i Wilnem. Podpisali ją goście z Erfurtu — nadburmistrz miasta Manfred Ruge i prezydent rady Karl Heinz Kinverwarter oraz przewodniczący Wileńskiej Rady Miejskiej Arunas Grumadas i mer miasta Wytautas Bernatons.

Przewodniczący Rady Wileńskiej Arunas Grumadas wręczył gościom litewski sztandar państwowy.

(ELTA)

MARSZAŁEK SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA, 17 LISTOPADA 1990

JEGO EKSCELENCJA Wytautas LANDSBERGIS PRZEWODNICZĄCY RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Szanowny Panie Prezydencie,
Pragnę w imieniu swoim, jak i całego Senatu serdecznie podziękować za nadesłane życzenia z okazji naszego Święta Narodowego.

Dzień ten jest szczególnie bliski wszystkim Polakom, gdyż wiąże się z odzyskaniem niepodległości po blisko 150 latach niewoli obcych mocarstw.

Tegoroczne Święto obchodziliśmy ze świadomością posiadania pełnej suwerenności i dokonanego w ostatnim czasie przełomu społeczno-politycznego.

Związki i tradycje wiążące oba nasze narody polski i litewski cementowane są we wspólnej walce o prawo do swej samostoi i dziedzictwa, obliując nas dzisiaj do kontynuowania więzi przyjaźni i braterstwa.

Niech mi wolno będzie złożyć na Pana ręce życzenia pomysłności dla Narodu Litewskiego w jego drodze do budowania we własnym domu lepszego jutra.

Z wyrazami najwyższego szacunku

prof. ANDRZEJ STELMACHOWSKI

Zjazd Związku Szaulisów

KOWNO. W centralnym sztabie Litewskiego Związku Szaulisów rozpoczął się zjazd tej patriotycznej organizacji.

Wkrzeszony jesienią ubiegłego roku związek ten rozwija swą działalność. Jego reprezentacje i oddziały działają we wszystkich miastach Litwy, w wielu rejonach. Związek wydał swoją gazetę „Trimitas”. Je-

go głównym celem jest ugruntowanie niepodległości Litwy, troska o rozwój kultury narodowej.

Zjazd wysłuchał referatu prezesa Zarządu Centralnego Giediminas Janusisa, omówił projekt nowego statutu, sprawy aktualne dla Litwy i Związku.

(ELTA)

Znicz na cześć Nieznanego Żołnierza

23 listopada od wczesnego rana w Katedrze Kowieńskiej płynęły dźwięki muzyki żałobnej. Przy sarkofagach ze zwłokami Nieznanego Żołnierza stała warta honorowa. Tysiące mieszkańców Kowny przyszło, aby się pożegnać ze zwłokami żołnierza litewskiego z Giedraiciai. Odprawiono mszę za bojowników poległych za wolność Litwy.

Przed dwunastą sarkofag ze zwłokami żołnierza wnieśli go do świątyni. Uroczysta procesja przez ulice miasta ruszyła do skweru Muzeum Wojskowego Witolda Wielkiego, gdzie na powitanie 72 rocznicy wojska litewskiego odnowiono popiersia pierwszych poległych żołnierzy — szeregowego Powłłasa Lukszysa i oficera Antanasa Juozapawiciusa.

Tutaj przed pomnikami poległych za wolność Litwy w latach 1934—1950 spoczywały zwłoki żołnierza litewskiego przeniesione z cmentarza Czernowki na Łotwie, w którego okolicach toczyła się zacięta walka z bolszewikami, zgineło wielu żołnierzy litewskich. Wanda XX wieku w roku 1950 zniszczyli pomnik, rozrzućili grób. Nie udało się znaleźć sarkofagu ze zwłokami.

Godzina dwunasta. Na placu Jedności rozbrzmiewają werble „Lietuvis esame mes gimė”. Rozlega się dźwięk wolności z wiewy Muzeum Wojskowego Witolda Wielkiego, wiersze patriotyczne.

Przed pomnik poległych za wolność Litwy przybywają chorągwie, przynosi się sarkofag ze zwłokami nieznanego żołnierza.

Przy dźwiękach żałobnej melodii grób poświęćli były wzięć polityczny, ksiądz Alfonsas Swarinskas. Przy tej okazji wygłosił kazanie rektor Międziodiecejalnego Seminarium Duchownego, ksiądz Siglitas Tamkevičius.

Udzielił się głosu przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasowi Landsbergisowi.



W rządzie Republiki Litewskiej

Z uwagi na wzrost cen detalicznych niektórych importowanych do republiki towarów, rząd Republiki Litewskiej przysłał propozycję Ministerstwa Ekonomiki, by rozpatrzyć ceny detaliczne na wyrobę jubilerską oraz delikatną towarową produkcję rybną.

Od 26 listopada br. wzrastają ceny detaliczne na znajdujące się w republice towary: wyroby jubilerskie z metali szlachetnych włącznie z wyrobami z drogiemi oraz półszlachetnymi kamieniami naturalnymi i sztu-

— Ojczyzna i wolność — powiedział on — to słowa, które odrodziły Litwę. Z jej imieniem sprzed 72 laty stanęli do walki o wolność synowie ojczyzny. Niejedną z nich za Litwę poświęcił swoje życie. Ojczyzna święcie chowa ich pamięć. Niestety, gdy Litwa straciła niezawisłość, okupanci deportowali nie tylko żywych, ale też martwych z Katedry Wileńskiej usunęto zwłoki świętego Kazimierza, na tym skwerze nie tylko zniszczyli pomniki, ale też niedawno gdzie znikły zwłoki żołnierza. Odrodził się naród, wrócił święty Kazimierz, a do Grobu Nieznanego Żołnierza dzisiaj chowamy innego syna Litwy. Niechaj to miejsce stanie się symbolem jedności i zespolenia, zamówienia do wolności i jej obrony.

Wiceminister Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas, dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju Audrius Butkevičius, weteran Wojska Litewskiego, podpułkownik Antanas Maljonis, członek komisji pogrzebowej i organizacji uroczystości Steponas Cegaszłożyli hołd pamięci ochotników Wojska Litewskiego, podkreślili, że to święte miejsce było, jest i będzie drogą dla serca każdego Litwina panteonem narodu.

Do grobu opuszcza się sarkofag ze zwłokami nieznanego żołnierza. Rozlega się trzy salwy. Zgromadzeni śpiewają „Marija, Marija”. Na Grobie Nieznanego Żołnierza zapala się wieczny znicz.

Uroczystości kończą się przysięgą, którą przy Grobie Nieznanego Żołnierza złożyli ochotnicy z drużyn wileńskiej i kowieńskiej Departamentu Ochrony Kraju.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele organizacji patriotycznych Łotwy, Estonii i Ukrainy.

Henrikas LABANAUSKAS,
Zenonas MIKALAUSKAS,
kor. ELTA

NA ZDJĘCIU: podcasz uroczystości.
Fot. Kestutis Jurele, (ELTA)

CENY, A WOLNY RYNEK

(Dokonczenie ze str. 1)

we, które planuje się jak najszybciej sprywatyzować, żeby ogarnąć część wolnego rynku który mógłby regulować pozostały handel. Ale handel państwowy również należy przestawić na zasady komercyjne, zmusić operatywnie reagować na potrzeby klienta. Jeśli stosunki ze Wschodem ułożą się na zasadach wolnego handlu, to będziemy zmuszeni orientować się na ich ceny.

Zresztą już się orientujemy. Nie wydam tu żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że po podwyżce cen w Moskwie, nastąpi podwyżka i u nas. Niestety, ekonomicznie jesteśmy mocno powiązani z centrum. Kokolwiek dostaniemy po wyższych cenach, odpowiednio po wyższych będziemy zmuszeni też sprzedawać. Już chcieliby z tego powodu musimy, jak najszybciej się usamodzielniać nie tylko politycznie ale przede wszystkim gospodarczo, nawiązać bezpośrednie, na zasadach partnerskich kontakty z poszczególnymi producentami zarówno za granicą, jak i w Związku Radzieckim. Ale żaden dobry wizażek niczego nam nie da za darmo.

Przy tym w żadnym przypadku nie może być mowy o jakichkolwiek dotacjach do produkcji, choć pewnej pomocy placówkom perspektywicznym, bez wątpienia, trzeba będzie udzielić.

Wiadomo, że tylko konkurencja w stanie jest stworzyć prawdziwie wolny rynek, a więc należy lansować inicjatywy prywatną. Jednak nie jest to takie proste. Ponieważ

nie mamy wyrobionej w tej dziedzinie systemu, musimy korzystać z doświadczeń innych państw. Trudną do przebycia poprzeczka będzie walka z monopolizacją cen państwowych. A jest to przede wszystkim dekoncentracja i denacionalizacja infrastruktury. Formując rynek, państwo będzie musiało dokładnie zbadać popyt i wedle tego rozwiąć dalszą działalność.

W procesie reformy gospodarczej wiele zależy od efektywnego funkcjonowania kapitału rynkowego. W naszym kraju jest to, niestety, pojęcie całkiem nowe i znaleźć ono będzie od tempa prywatyzacji, organizacji systemu bankowego, technologicznej mobilności gospodarki. W tym celu trzeba jak najszybciej rozszerzać sieć drobnych banków komercyjnych, które by były otwarte na współpracę z zagranicą oraz ograniczyć monopoli obecnych dużych banków.

By kapitał rynkowy efektywnie funkcjonował, konieczne jest dokładnie określić wymogi rachunkowości i odpowiedzialności, przepisy i formy dokumentów na wzór międzynarodowy, ugruntować prawdziwe warunki działalności finansowej, zapewnić równoprawną sytuację uczestników

wszystkich rodzajów kapitału rynkowego. Niezbędne jest też zorganizować nadzór nad kapitałem rynkowym, wprowadzić taki system rozliczeniowy, by móc operatywnie ocenić stan obiektów kapitału rynkowego, zapobiec spekulacji.

Zgodnie z zasadami rynku, praca musi być towarem. Właśnie dlatego należy dokonać zmiany systemu zarówna najmu, jak i wynagrodzenia. Stosunki pracy ma regulować ustawa o najmie. Wiadomo bowiem, że wraz z prywatyzacją specjalistów o wyższych kwalifikacjach będą mieli większy wybór pracy. W gorszej sytuacji znajdą się „średni” robotnik. Najbliższym więc zadaniem jest stworzyć centralne i lokalne giełdy pracy, rozszerzyć placówki doskonalenia kwalifikacji, zmiany profilu. W układach tych nieuniknione jest bezrobocie, a więc potrzebne są komisje rozjemcze, które by regulowały stosunki między pracodawcą a zespołem. Rola ta, jak sądzę, winna należeć do giestii wolnych i niezależnych związków zawodowych.

Kestutis GLAWECKAS,
członek komisji ds.
reformy gospodarczej
Rady Najwyższej
Republiki Litewskiej

PRZYJĘCIE DO MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI

Litewska Fundacja Powrotu do Europy przyjęta została do Centrum Fundacji Europejskich (CFE), zespółającego również wiele fundacji innych krajów świata. Siedziba CFE znajduje się w Brukseli. Spośród wielu prezydentów na posiedzeniu komitetu wykonawczego zgodnie z je-

go decyzją członkostwa udzieleno zaledwie 5 fundacjom. Status członkostwa specjalnego gościa daje prawo udziału w najważniejszych przedsięwzięciach CFE, korzystania z jego banku informacyjnego.

(ELTA)

Parlament się miota, M. Gorbaczow złości

(Dokonczenie ze str. 1)

Do gójącego sporu włączył się również spokojnie obserwujący dyskusję M. Gorbaczow. „Czego chcecie? — spytał. — W piątek nie spodobało się wam moje przemówienie na temat sytuacji w kraju (wszyscy przyznali, że przemówienie było nijakie — aut.). Po 24 godzinach przedstawiam konkretny program. Dokąd w ten sposób dojdziemy?” — zapytywał M. Gorbaczow.

400 członków Rady Najwyższej nieco ochłoniło, z lekką pokrytykowaną M. Gorbaczowa oraz projekt uchwały i postanowiono ostatecznie po południu omówić to. A tymczasem sami zabrał się do spraw konkretnej gospodarki.

Ale szybko się wyjaśniło, że o ekonomicznie nie można mówić w prostym tego słowa znaczeniu. To straszne, ale fakt: obrzymie państwo stoi na progu głodu. Nawet w sklepach w Moskwie jest katastrofalna pustka, budynek Kremia bezadzielnie zubożył. Czaj już mówić o innych miastach, a tym bardziej wsłachi! Niejedną członkę Rady Najwyższej mówił, że najkonkretniejszym pozostaje na parę tygodni. I dlatego coraz bardziej rozlegają się głosy wyzywające od tego, aby niezwłocznie pójść w obieg strategiczne zapasy przewidziane na wypadek wojny. Wyjaśniło się jednak, że nie wiadomo kto wie, ile i gdzie one są.

I tak nie tąpając się w chaosie ekonomicznym, wielu postanowilo, że najlepiej ten chaos można byłoby opanować mocną ręką. Taką widzą oni we władzy prezydenckiej.

Po południu zaczęto omawiać projekt uchwały, która nazywa

się „O sytuacji w kraju”, a faktycznie detalizuje się w niej program wyuszony przez M. Gorbaczowa. Uchwałę przewiduje się powziąć późnym wieczorem.

Od razu trzeba powiedzieć, że Rada Najwyższa faktycznie czyni zadość temu, co prosi M. Gorbaczow i nawet radzi mu, aby wszystko wykonać w ciągu dwóch tygodni. A mianowicie zreorganizować organy władzy wykonawczej, zmienić funkcje Rady Federacji, zlikwidować Radę Prezydencką i utworzyć Radę Bezpieczeństwa, nowy gabinet ministrów podporządkować swojej kontroli. A więc dni N. Ryzkowa i jego gabinetu są policzone, co zresztą dzisiaj powiedział sam. Wybierając narząd trzeba powiedzieć, że ten schemat rządów przewidziany jest także w projekcie nowej umowy związkowej, który dzisiaj oficjalnie został rozpowszechniony wśród członków rady i zdaje się, że się go rusze do deputowanych ludowych ZSRR.

W uchwały Rady Najwyższej to wszystko zostało sformułowane w bardzo ogólnikowy sposób: „Uznać funkcjonowanie organów naczelnych władzy wykonawczej ZSRR, organów republikańskich i terenowych oraz wyniki działalności za niezadowolające, nie odpowiadające zmienionym warunkom politycznym i społecznym oraz ekonomicznym kraju. Zreorganizować je mając na względzie odnowienie strukturalne, funkcjonalne i kadrowe”.

Jednakże Rada Najwyższa coś niecoś dodała również od siebie, proponuje ona prezydentowi ZSRR: „W przypadku naruszenia praw i zagrożenia dla życia, zdrowia i mienia obywateli, prezydent powinien objąć wszelkie przewidziane ustawowo w Zwią-

zku SRR kroki, w tym również nadzwyczajne”.

Co prawda, czyni się to również teraz. W Związku Radzieckim jest 12 regionów, w których był albo jest wprowadzony stan wyjątkowy. A więc, M. Gorbaczow nie trzeba uczyć. Oprócz tego pewien deputowany z zapamiętaniem, że obok słowa „prezydent” coraz częściej znajdują się słowa „stan wyjątkowy”, „wyjątkowe środki”, „wyjątkowe pemnomicznictwa”.

Od samej jesieni na każdym posiedzeniu Rady Najwyższej mówi się o nowej umowie związkowej. Ale ciężko to rusza. Dlatego M. Gorbaczowowi zaproponowano „zorganizować konsultacje z przewodniczącymi Rad Najwyższych republik i przedstawić Radzie Najwyższej ZSRR w celu omówienia projektu tymczasowego porozumienia, w którym zmierzano się do przewyższenia sprężności w wydawaniu ustaw Związku SRR i republik, uwzględniając uchwalone przez nią deklaracje o suwerenności. Szczególnie wiele uwagi poświęca się temu, aby usunąć sprężności w ustawach brytyjskich praw obywateli i przedsiębiorstw”.

Przed tygodniem M. Gorbaczow obiecał wyjaśnić sytuację, jak się mówi, na froncie zrywności i zakomunikować, jakie kroki obiecuje podjąć dla ochrony kraju przed głodem. Rada Najwyższa nie bardzo uwierzyła w możliwość prezydenta i przedłużyła termin jeszcze o dwa tygodnie.

W ogóle Rada Najwyższa dała M. Gorbaczowowi niemało drobnych zaleceń, ale są one takie niekonkretne, że faktycznie wszystko pozostawiono na głowie prezydenta. A może też na jego odpowiedzialności. Z gniewnego zachowania M. Gorbaczowa nie wygląda, aby bardzo się tego obawiał.

Uchwałę powzięto późnym wieczorem.

(ELTA)

Festivał mody

Drż w Kowieńskiej Hall Sportowej zainaugurowany zostanie pierwszy litewski festiwal mody. Projekcjanci z Wilna, Kowna, Panevezysu, Sziauliai oraz innych miast zaprezentują najnowsze kolekcje odzieży. Jednocześnie pokazane zostaną perspektywiczne wyroby różnych przedsiębiorstw i spółdzielni. W gronie gości będą zespoły ryckiego salonu „Be-

ata”, kijowskiemu Domu Mody Miłodziejowej, teatr „Gabilja”, shaw mody „Gracia”. Ponadto uroczaitościami do pokazu mody wniosą piosenkarze R. Sipawicius, Z. Bubelis, pop grupa „Waias” i in.

Czynny będzie kiermasz, aukcja prezentowanej odzieży.

Z. GAIGALAS

Handwritten mark

DNI WILNA W ŁODZI

„CHYBA BYŚMY BOGA W SERCU NIE MIELI, GDYBYŚMY O WAS ZAPOMNIELI”

Łódź spotkała nas strajkiem tramwajarzy, jesienną miazgą, przedwyborczymi reklamami i hasłami, własnymi kłopotami finansowymi, jakże dotkliwymi dla wszystkich, którzy pracują i mieszkają w tym prawie największym mieście Polski. Nas, to znaczy 85-osobową delegację z Wilna — artystów „Wilenszczyzn”, ludowej Kapeli Mickulskiej, zespołu estradowego Oddziału im. W. Syrokomli ZPL, dyalację tego oddziału na czele z prezesem Janem Andrzejewskim, Wincuka, plastyków wileńskich, mistrzów ludowych, fotografików.

Rozpoczął się więc trzydniowy maraton Grodu nad Wilną w Grodzie nad Łódką. Skojarzenia łodzi z Wilną stwarzało wiele powodów do bardzo sympatycznych aforyzmów, a jeśli chodzi o konkrety, to przecież Łódź jako pierwsza wypłynęła do Wilni w dniach poprzedzających święto. Mam na względzie przyjazd przedstawicieli zarządu miasta z Andrzejem Potapczukiem na czele, o czym już pisaliśmy, a co stworzyło przesłanki do prawdziwej pomocy władz tego przemysłowego i handlowego miasta dla społeczności polskiej Wilna.

A więc, jak zabawa to zabawa. Zanim jednak nastąpił korowód strojów ludowych, palm wileńskich i serc lukrowanych, zanim piosenki Wilenszczyzny rozczuliły serca łodzian, łodzianie potrafili własnymi siłami stworzyć podłoże do Dni, ogłaszając cykl referatów na tematy Wilenszczyzny, otwierając wystawy z historii jej walk niepodległościowych czy kultury kresowej. We wszystkich tych imprezach towarzyszących głównym wykonawcami i inspiratorami są byli wilanianie, których losy popojeńne tu zarzucimy.

Pan Henryk Bogowski — były Akowicz „Naron” — uczestnik walki pod Krzacunami, a potem „mieszkaniec” legrow soweckich i więzień (jakże typowy życiorys dla wielu spośród łodzi w tych dniach tu spotkanych) wystawił „Pejzaż Wileński”. 40 jego prac malarskich o Wilenszczyźnie przyszło podziwiać mnóstwo łodzian, którzy mieli okazję zapoznać się z pięknem kościoła św. Anny i Ostrzej Bramy, Złotyemu Jezior i dwurkowi pod Bujwidzami, brązowych łanów złotych i Jezior Trockich, ileż sielskości kresowej posiadają te pejzaże, ile ciepła, romantyczności i zadumy. Takim spojrzeniem Wileńszczyznę może obdarzyć człowiek głęboko ją kochający i tęskniący do jej przyciągającej magicznej sily.

Zaskakująca wprost niespodziankę przyszykowała kresowiankom Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne. Temat wystawy „Znad Niemna, Prypeci i Dniestru” świadczy o jej charakterze. O klimacie zaś wewnętrzny tak jednoznacznie się nie powie — to trzeba zobaczyć samemu i odczuć. Te brzozy i klony, jak gdyby wyrosłe w szałach wystawowych, sześćsetletni jesiennych, autentycznych,

gesto rozsypanych, po których się stąpa i oddycha ich wonią. I te dworki, które się zostawiło w latach szczytnych, a które się dotąd widzi w snach. Przewodne filigrowane komódki i potężne szafy, patefony, zegary ściennie, Matka Boża, krzyż przydrożny, krosno. To wszystko staniąd. Wilanianie, Lwowiacy, Poleszczycy znajdują tu swój kątek i swoje wspomnienia, swój powrót i nadzieję. Ogromne sale Muzeum oddane kresowiakom. Ogromny tłum ludzi ledwie się zmieścił przy ekspozycjach. Komentarz nie ma końca, nieprzeżone już cisnąca gardło... Zorganizowanie wystawy tak bogatej, pomysłowej, przepięknej tęsknotą i rozłąką zawdzięczamy przede wszystkim dyrektorowi Muzeum doc. dr. hab. Andrzejowi Mikołajcykowi, no i samym kresowiakom, którzy przecież dostarczyli dokumen-

Rozczuliła się na te słowa cała sala wilanin i łodzian, zjednani tym samym uczuciem — poczuciem tożsamości narodowej, wiary, życzeniem schylenia czoła przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej. To, co potrafi „Wilenszczyzna” nie wymaga reklamy. Znamy ją dobrze, lubimy ją, podziwiamy upór i wytrwałość czasu, muzykalności i pracowitości jej kierownika Jana Mincewicza. W Łodzi zespół zaprezentował swój bardzo trudny spektakl „Z dymem pożarów”. Ekspert takim spektaklu do Polski — to wielka niewiadoma dla artystów, bo kto wie, jak może być przyjęty przez bądz co bądź wyrobioną publiczność polską, wychowaną na rytmach współczesnych. Sala zalała, plakała, pojedyncze osoby podchodziły, by uścisnąć rękę artystom. To my od was musimy się uczyć patrytyzmu, to my

na. Informacyjnie, oczywiście, bo to, co odczuwał każdy z widzów, a i artystów od takiego milego ich powitania — o tym niech każdy sobie dopiśle.

No bo co czuły serca nasze, kiedy wszyscy wsłuchiwaliśmy się w słowa modlitwy księdza, byłego Akowca, odprawiającego w kościele św. Teresy Mszę Świętą w intencji wileńskiego AK — tego też nie zdążam opisać, to powinien odczuć każdy, podobnie jak przy słuchaniu Ave Maryi, czy pięknych słów Ojca Jacka Pleskaczynskiego podczas Mszy św. w intencji wilanin w kościele o. Jezuitów. Kosciół ten od lat jest ostoją przybyszów z Wilna, przyciągał ich po ojcowsku, pomagając w zorganizowaniu imprez, ucząc, że zebrał sali teatralnej, znajdującej się obok świątyni, a Ojciec Jacek, choć sam nie jest wilaninem, tak jest przyjęty tematem, jakby z naszej ziemi

O ogromnym sentymencie do wileńskich wspomnień świadczy też powołanie, jakim cieszyło się malarsztwo wileńskie wykonane przez rodzimą plastyczkę Danutę Nazarenko, palmy, które przywoziła Janina Sławieńska, fotografice Wilna wywołane przez Antoninę Poltawiec.

Witamy Was, wilanianie, jesteśmy z Wami, wilanianie — brzmiało na głównej i najdłuższej ulicy — Piotrkowskiej, gdy szedł po niej nasz pochód — z palmami, wileńską muzyką, śpiewem i otwartymi sercami.

A my teraz mówimy: dziękujemy Wam, łodzianie, przyjmujemy Waszą pomocną dłoń. Dziękujemy prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna Józefowi Zakowiczowi za ogromny trud podjęcia nas, przemysłowiec w każdym calu tego święta, za jego zawsze dobry humor, weselo dociep i ludzkość. Dziękujemy prezesowi Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej dr. Władysławowi Korowajczkowi — i tym razem nie zabrakło jego pomysłów, opiekuńczości i serdeczności. Mamy okazję złożyć podziękowanie dyrektorowi DK Janowi Jakuszynowi, który stwarza tak cudowne warunki lokalowe dla pracy Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna, zresztą nie tylko Towarzystwa, bo i młodzieżowego klubu wilanin. Wszystko, co wileńskie, nie jest obce p. Janowi — tak żartują nasi rodacy.

Cieszymy się, że w centrum Łodzi od tych dni istnieje restauracja „Wileńska” (kodyny były pyszne), kawiarnia o tej samej nazwie.

Tych, co wspierali imprezę finansowo i organizacyjnie również ubrało się niemato: bo sponsorowały hotele miasta, spółdzielnia gastronomiczna, zakład ubezpieczeń „Westa”, opiekę lekarską zapewnił Łódzki PczK (prezes p. Piotrowski — też wilanin). No i „Wspólnota Polska”, no i zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, a prezes jego dr. hab. Aleksander Dawidowicz przybył na inaugurację święta, jak zwykle pełen pomysłów, które, jak wiadomo, zawsze realizuje.

Kochani nasi Rodacy, dziękujemy Wam po stokrotkę za Wasze gorące serca i ogromne chęci pomocy. Milczenie w nawijaniu milczenie Wilna i Łodzi zostało przerwane. Zresztą nie tylko o świąteczne acynty chodzi. Dyrektor generalny Fabryki Aparatury Paliwowej Algridas Didziulis oraz jego zast. do spraw handlu Dawid Epstein również są zadowoleni ze spotkań z ludźmi interesu, gdyż planują ten zakład konkretną współpracę z pokrewnymi firmami łódzkiemi. I to cudownie, czyż nie Dyrekcji fabryki za protektorat nad naszą stroną święta również należą się słowa uznania. Zresztą nie po raz pierwszy szanowny Dyrektor tej wielonarodowościowej zakłogi w dzisiejszych trudnych czasach jest na najwyższym poziomie.

Na zaproszeniu „Dni Wilna w Łodzi” wypisane są słowa Adama „Jeśli zapomnę o NICH TY BÓŻE na NIEBIE zapomni o MNIE”.

Motto zostało spełnione. Tak to odczuliśmy.

Krzyszyna ADAMOWICZ, spec. wysłannik „Kuriera Wileńskiego”

Łódź, Wilno

Braterskie spotkanie

Wychyliłmy sercem dziś Wasze wezwanie i wszyscy cieszymy się szczerze, że mamy tu, w Łodzi tak miłe spotkanie w serdecznych objęciach Macierzy.

Jedziemy znad Wilni, co wstęgą się wjeżdżamy Przez Litwę nam losem wybraną, Wziemy wsi odgłos, gdzie polska pieśń żyje I ziemi westchnienie znękaną.

Przybyliśmy z Wilna, gdzie ślady Adama Na wiek utrwaliły ulice, Gdzie swoją siedzibę nad Ostrą ma Bramą Najczystsza Maryja Dziewica.

Co ciągle otacza nas swoją opieką, Bo wszyscy jesteśmy Jej dziećmi, I wy, co mieszkaćcie za Wisłą, za rzeką I losem rozsiłani po świecie.

Włęcz cóż, że nas dzieli granicy otchłanie, Kto sobie nam ciągną się ręce, Nam nikt już nie wydrze i w sercu zostanie Braterskie gościnne przyjęcie.

Aleksander SNIEZKO
(wiersz napisany w autobusie w drodze do łodzi)

...wzięli, zdjęć, sprzęt domowy, chcieli się podzielić z innymi zakamarkami swojej nostalgii, opowiedzieć swym dzieciom i wnukom, jak się żyło w stronach rodzinnych i co musieli „tam” zostawić.

Jak jedną tak drugą imprezę zazyszczył swoją obecnością wojewoda łódzki Pan Waldemar Bohdanowicz. Jego wysoka sylwetka była widoczna bodaj w wszystkich innych spotkaniach i koncertach. Być może, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, wszak to wilanin, członkiem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Ale, jak zaznaczaliśmy, był to okres wyjątkowo trudny dla Łodzi, a obecność Wojewody i Prezydenta Grzegorza Palki, wiceprezydenta i członków zarządu było potraktowane przez wszystkich jednoznacznie: władze miasta swój patronat nad wileńskimi Pelakami traktują jako sprawę wyjątkowo poważną, jako „nakaz czasu na który czekaliśmy ponad 40 lat” — jak to określił Pan Wojewoda na spotkaniu z gośćmi w Urzędzie Miasta. A słowa Pana Prezydenta wypowiedziane na koncercie galowym zespołów wileńskich w Teatrze Wielkim stały się skrzydłami i powielanymi: „chylba byśmy Boga w sercu nie mieli, gdybyśmy o Was zapomnieli”.

musimy się wstydić, że zapomnieliśmy w swojej codzienności ci, do czym żyjemy i na czym nas wychowano — tak powiadali łodzianie. A gdy zespół wystawił „Złoty wileński” podziwu było co niemiejskie, że tak to też może być zalotne i lekkie, ludowe i swojskie.

Wielki sukces odniosła „Wilenszczyzna” w tym tournée do centralnego regionu Polski, gdzie dotąd była mało znana. Natomiast dla Kapeli Mickulskiej — Kazikowej — taki wyjazd to zapowiedź na dobrą przyszłość. Wierzy mi się, że będzie miała wzięcie również w tym, co jest wstrząsająca w swej szczerości i prostocie, muzykalna i bezpośrednia. Chrzestna mama kapeli Pani Leokadia Drozd otacza zespół opieką, jak własne dziecię, a kosze z lukrowanymi sercami wileńskimi rozdawanymi na sali zrobiły furorę. Liczy się pomysł!

Jeszcze tylko słowa uznania dla innej kapeli działającej przy Oddziale im. W. Syrokomli ZPL, której kierownikiem jest Tadeusz Norkiewicz — (a jeśli już szczerzej, chciałoby się bardziej własnego repertuaru), jeszcze tylko uśmiech z gawęd Wincuka (można podziwiać szybką reakcję wileńskiego gawędziarza na nasze aktualia życiowe) i część artystyczna byłaby już opisana

był rodem. Tu spotyka nas kolejna niespodzianka: w nawie bocznej zachwycą nas piękny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, zrobiony na wzór naszej, wileńskiej, lśniącej złotem i klejnotami. Tuż obok — patron Litwy, św. Kazimierz.

Nasza rodaczka przemiała Pani Iłona Woron z dumą opowiadała jak to malarz wilanin Gintowt-Dziewiatkowski te cudnie wykonał i podarował kościołowi.

Niespodzianką było też ogłoszenie na zakończenie nabożeństwa przez Ojca Jacka, że za chwilę w sali teatralnej odbędzie się spotkanie z „Kurjerem Wileńskim”. Przyszło na nie ponad 300 osób. Jakże ludzie chcą wiedzieć, co się u nas dzieje, jak mało wiedzą i jak częstokroć się mylą z ocenami. Występ niżej podpisanej na żywo w telewizji, rozmowa również na żywo w Radiu Łódzkiem naszej ekipy, w której również byli nauczycielka Danuta Kuzborska, członkini oddziału im. Syrokomli ZPL, Danuta Rynkiewicz i poeta Aleksander Sniezko cieszyły się ogromnym zainteresowaniem łodzian. Świadczą o tym późniejsze dyskusje z tymi, którzy chcieli zgłębić temat, długie rozmowy telefoniczne z ludźmi nieznajomymi, a przecież todakami.

kontakt z jedną z polskich szkół Wilna lub okolic, którym imię ich patrona jest szczególnie bliskie.

Adres: Szkoła Podstawowa nr 4 05.400 Otwock woj. stołeczne warszawskie

Cezary GOLIŃSKI, kor. nieet. „K.W.”

Szkoła im. Marszałka

Z okazji przypadającego niedawno Święta Niepodległości wielu polskim szkołom nadano imiona, o których w ciągu ostatnich 40 lat nikt nie zdawał chętno zapomnieć.

Imię Józefa Piłsudskiego Szkoła Podstawowa nr 4 w Otwocku miała otrzymać jeszcze pod koniec lat trzydziestych.

Wojna, a później oficjalna niechęć, okazywana osobie marszałka przez wiele lat, uniemożliwiły realizację tego planu.

Udało się to dopiero teraz. W przeddzień Dnia Niepodległości szkoła otrzymała imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odstożono ozdobiła tablicę, upamiętniającą to wydarzenie, na szlądardze szkoły, gdzie do tej pory widniało przeziemie pozostawione wolne miejsce, ukazało się nazwisko patrona.

Podczas części oficjalnej przemawiał m.in. dyrektor szkoły i prezydent miasta.

Uczniowie i nauczyciele otwoccy, „czwórki” nie chcą, aby Józef Piłsudski był patronem tylko od święta. Dlatego też pragnęliby nawiązać listowny

Dopóki żyje nazwisko...

„Jestem rzućnym, z działa przedziada wlinianiem - Polakiem i tym się szczyć. Za to, że się nie wyrekłem w swoim czasie polskiego obywatelstwa, odsiedziałem trzy lata w lagrze. Gdy wróciłem, zabroniono mi zamieszkać w Wilnie. Chodziłem więc codziennie 6 km ze wsi do miasta, gdzie pracowałem. Był rok 1950. Otrzymałem wówczas „wilczy” dokument. Dopiero po dwóch latach wydano mi dowód osobisty, ale musiałem się zgodzić na „obywatelstwo ZSRR”. Musiałem, bo mi groziło: „Jeśli się nie zgodzisz, pojedziesz tam, gdzie już byłeś, a może jeszcze dalej...”

Obecnie znów stajemy wobec kolejnej zmiany dowodów osobistych — tym razem obywateli Republiki Litewskiej. W 238 numerze „Kuriera Wileńskiego” przeczytałem nawet dotyczące tego specjalne przepisy. Po ich przestudiowaniu mam pewne wątpliwości. Po pierwsze — Litwa nie została uznana na razie za państwo samodzielne, jej granice kontrolowane są przez wojska radzieckie. A z nowym dowodem osobistym — jak wynika — nikt dalej Litwy nie wyjedzie. Po wtóre — czy ktoś może mniej zostać obywatelstwo państwa, którego jeszcze nie ma?..

Adam DANILEWICZ

Wilno

A to inny list: „Protestuję przeciwko wstępnym przepisom do nowych dowodów osobistych. Uważam, że niezbędna jest ustawa zapewniająca nazwiskom nielitewskim oryginalne brzmienie. I nie należy uzależniać tego od „zyczenia poszczególnych obywateli” bądź uczciwości, dobrej woli urzędników. Bez potrzeby, uważam, zlikwidowano rubrykę „narodowości”.

Chciałbym również podzielić się uwagami o możliwych skutkach przewidywanej zmiany dowodów osobistych. Wia-

domo, że poczucie tożsamości narodowej u wielu obywateli Związku Radzieckiego nie jest zbyt trwałe. Przyczyną tego są powszechnie znane. Szczególnie dotyczy to narodów, które nie miały na terenie ogromnego państwa swoich formacji terytorialnych, jak np. Polacy. Niestety, tylko część z nich zachowała świadomość przynależności narodowej. Pozostali są właściwie najbardziej narazeni na wynarodowienie i asymilację. Rozumiejemy to bez wątpliwości niektórzy działacze polityczni. Dlatego zamiast jednoznacznego sformułowania przepisów o trybie wypisywania nowych dowodów osobistych znalazła się w nich dość mglista formuła: „Wzyczenie osób...”. A szeregowi urzędnicy w wydziałach paszportowych na pewno nie zaprzeczają okazji by „chwilewcy” elementem wskazać, jaką narodowość najwygodniej jest obrać, jak „najwłaściwiej” ma brzmieć ich nazwisko. Niemalą znaleźć się również takich, którzy długo będą się wahać, zanim się zdecydują na publiczne wystawienie swej przynależności narodowej. Będą też tacy, którzy tej próby nie wytrzymają. A wraz z utratą nazwiska ubędzie przecieć narodowości... Czyż nie jest więc ta akcja zmiany dowodów osobistych, łącznie z ogłoszeniem „języka państwowego” oraz konsekwentnie przeprowadzaniem antypolską lub antyrusyjską kampanią częścią składową świadomej i ukierunkowanej sytuacji? Czyżby jednak dzisiejsi politycy nie rozumieli, że grozi ona nie tylko Polakom i innym mniejszościom, lecz też demokracji, mocno „wydułczą” drogę do Europy?..

Waldemar TOMASZEWSKI
Wilno

Jak wynika chociażby z przytoczonych listów, kwestia zmiany dokumentów dowodzących

tożsamości obywatela bułwersuje naszych Czynników. Zrozumiałe są również ich wątpliwości i niepokój: czy aby zmiany zachodzące w republice, ukazujące się nowe ustawy i uchwały, całokształt aktualnej polityki nie przyczynią się do zahamowania procesu odnowy narodowej Polaków, nie doprowadzą ich do zobojętnienia wobec własnej genealogii a nawet nabawienia się kompleksów z powodu swego pochodzenia.

Wszem, tego rodzaju obawy nie są bezpodstawne. Dlatego też tak bardzo ważne są poszczególne sformułowania ustaw i przepisów w sprawie zmiany dowodów osobistych. Muszą one być precyzyjnie sformułowane oraz zapewnić każdemu obywatelowi niczym nie skrepowaną swobodę samookreślenia się. Tak, aby przedstawiciele mniejszości narodowych wypisywali swe dane bez żadnych wątpliwości, bez najmniejszego nawet cienia obawy, a z dumą narodową. Niestety, dyskusje na ten temat prowadzone w parlamencie oraz w odpowiednich komisjach, wstępne przepisy o nowych dowodach nie zapewniają takiej właśnie swobody przedstawicielom narodowości nielitewskich. Tym bardziej powinno to stać się dla nich bodźcem, wywołującym odruch odwrotny: wzmożone zainteresowanie tą kwestią, gotowość do obrony swoich praw i nazwisk. Ale też najbardziej demokratyczne uchwały i przepisy nie powstrzymają

niektórych obywateli od decyzji wybrania sobie nazwiska „właściwie” brzmiącego. Tak samo, jak nie sposób ustrecz wszystkich urzędników w wydziałach paszportowych, by ze zbytniej gorliwości nie dopisywali do nazwisk małoimiennych starszków końcówek litewskich...

Jaki jest więc dalszy ciąg przygotowań do przyszłej akcji zmiany dowodów osobistych obywateli Republiki Litewskiej? Od dłuższego czasu pracuje nad tym Państwowa Komisja Języka Litewskiego. Najgorętsze dyskusje rozgorzały w niej wokół zagadnienia: jak pisać w dowodach nazwiska nielitewskie? Powołano więc specjalną podkomisję, składającą się ze znanych językoznawców, której polecono rozpatrzenie tej spornej kwestii pod kątem specjalistycznym. Jako wynik tego powstały ogólne zalecenia, które zostaną skierowane do parlamentu republiki. Tam się dopiero zdecydować, czy przyjąć je bez zmian, czy też z pewnymi poprawkami. Oto one:

„Państwowa Komisja Języka Litewskiego kierując się zasadą, że imiona oraz nazwiska obywateli Republiki Litewskiej nie mają być wypisywane do dowodów w państwowym języku litewskim zaleca:

1. Imię i nazwisko obywatela Republiki Litewskiej wpisuje się zgodnie z grafiką litewską, biorąc za podstawę wpis w języku litewskim starego dowodu (lub innego dokumentu, według którego wydaje się dowód).
2. Imiona i nazwiska osób narodowości nielitewskiej,

które po raz pierwszy otrzymują dowód osobisty w języku litewskim, pisze się zgodnie z działającym przepisami oraz poprzez dodanie końcówek litewskich.

3. Na próbę obywatela jego imię i nazwisko w dowodzie osobistym może być również wpisane wbrew granicy litewskiej (bez odpowiednich końcówek).

4. Imię i nazwisko osoby, mającej obywatelstwo innego państwa, wypisuje się według posiadanego dokumentu tego państwa.

5. Wpisane do dowodów osobistych imiona i nazwiska zmienia się i uaktualnia tylko zgodnie z zatwierdzonymi u siebie urzędami.

6. Przygotować brakujące instrukcje wypisywania imion i nazwisk oraz opracować przepisy ich zmiany”.

Ostatni punkt dotyczy przede wszystkim wypisywania imion i nazwisk nielitewskich. Jeśli chodzi o wpisywanie imion i nazwisk polskich, to komisja zwróciła się z prośbą o opracowanie takich wzorów do Marii Niedźwieckiej, docenta polonistyki WIP. Podczas jednego z posiedzeń Komisji p. Maria Niedźwiecka przedstawiła takie opracowanie. Jest ono dość szczegółowe i zawiera najbardziej istotne momenty transkrybowania poszczególnych grup imion w litewski. Z powodu ograniczonego miejsca na stronach gazety nie mogę przytoczyć w całości danego opracowania. Chcę tylko zaznaczyć, że zostało ono przygotowane z troską i szacunkiem do naszych imion i nazwisk, jak też do języka ojczystego. Byłe tylko propozycje te zostały przyjęte w całości. Wówczas perspektywa zmiany dowodu osobistego na pewno rysowała się nam w bardziej optymistycznych kolorach.

Helena OSTROWSKA

„Jabłko od jabłoni...”

„...nie opodal pada” — głosi przysłowie, używane zazwyczaj w ujemnym znaczeniu. Kompozytor L. Wilkocznis postanowił inaczej spojrzeć na to. Zorganizował imprezę rozrywkową pod takim hasłem. Niedawno na scenie Republikańskiego Pałacu Kultury — na górze Boufatiowej — zebrał się nasi „znajomi” z pływ, radia i TV — litewscy piosenkarze estradowi: Omute Wąlikiewicz, Algis Frankonis, Sigaitis Jacienas, aktor teatru — „Dziwaków” („Keistuliu”) — występującego obecnie (w sobotę, 24 listopada, m.in. o godz. 19.30 ze sztuką „Konrad Walerend”) — w Wileńskim Domu Prasy.

Salę, z kolei, wypełnił rodzice z dziećmi. Mimo, iż był to powszedni listopadowy wieczór po dniu pracy — miejsc wpln było nie tylko. Zaintrygowana ta niespodzianka: artyści nie

sami występowali, lecz razem ze swymi pociechami. A że szczególnie le jubelska upadły — przekonał koncert, wyreżyserowany przez S. Jacienasa.

„Na białej kurtynie duże sozycyste jabłko. Na scenie osiem dekoracyjnych krzeseł, w rogu — nieduży okrągły stółek ze świecznikiem. Zastawiony owocami i słodyczami. Pał się śmiecie. Atmosfera ścią rodzinna. Na scenie elegancka — Ona Waliukewiczute ze słynną piosenką „Motinėle” („Mateczka”) w duecie z 10-letnią córką Giedre. Już prawie dorosłe siostry — Ugnie i Audra Liupkewiczute. Ich tatuś — Stasys Liupkewiczius nie mógł razem wystąpić. Śpiewał akurat na scenach amerykańskich. Z ojcem, Algisem Frankonisem, tańczyła 11-letnia Loreta.

Najchudziejsze brawa, najwięcej kwiatów, i cukierków... ze-

brała 5-letnia Julia Jacienaitė, „przyrodzona aktorka”, która to i śpiewała, i tańczyła, i tatusiowi koncert prowadzić pomagała. A w końcu zachęciła wyjść na scenę, do wspólnej „Lambady” swych, nawet najbardziej niesmiałych, rówieśników z widowni...

— „Rodzinne” koncerty zamierzamy dawać też w innych miastach. Być może staną się one z czasem dobra tradycja — powiedział później Sigaitis Jacienas. — Wszyscy jesteśmy dziś zabiegani, zmęczeni. Mało czasu mamy dla własnych rodzin. My, artyści, też wychowujemy swoje dzieci „przez telefon”. Chcemy, by przynajmniej taki koncert połączył bliższych sobie ludzi na scenie i tych w sali. A jeśli pomogli ludziom zapomnieć o codziennych kłopotach, wesoło się zabawili, to uważamy, że cel został osiągnięty.

Allna LASSOTA

Rok kościelny Świętej Katarzyny

Święta Katarzyna, której dzień obchodzimy 25 listopada, poniosła śmierć męczeńską za wiarę między 307 a 312 rokiem w Aleksandrii. Jej relikwie znalezione na górze Synaj około 800 roku.

25 listopada był ostatnim terminem zawierania małżeństw przed adwentem: „Święta Katarzyna adwent zaczyna, adwent zawiązuła, a dziewczucha nieszczerzyła, że się nie wydała”. „Święta Katarzyna ślubu przeczina”. Natomiast jeśli ktoś nie zdążył, lub się nie zdecydował, którą pannę pojąć za żonę, mógł w wigili Św. Katarzyny sobie powróżyć. Imiona dziewczęce

zapisywano na karteczkach i chowano pod poduszkę — po przebudzeniu wyścigano jeden papierek. Była to wróżba o imieniu przyszłej małżonki.

Młodzi chłopcy uważali Św. Katarzynę za swoją patronkę. Wieczory w przeddzień świąt były zazwyczaj hucznymi zabawami w karczmie. Jeszcze można grać muzykantom. Dziewczęta w Św. Katarzyna (30 XI) będą się musiały obcisć bez nich: „Święta Katarzyna śmiechem, Święty Andrzej grzechem”. „Święta Katarzyna klucze pogubiła, Święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypce zaraz”.

Przygotowała K. M.

Na ekranie TV — Maja Komorowska

Wybitna aktorka polskiego filmu Maja Komorowska mało jest znana naszym widzom. Filmów z jej udziałem prawie nie wyświetlano w naszych kinach. Tymczasem grała w wielu znakomych filmach reżyserowanych m.in. przez Andrzeja Wajdę i Krzysztofa Zanussiego. W kwietniu br. aktorka bawiła w Moskwie, gdzie spotkał się z nią twórca „Panoramy filmowej”. Z polską aktorką rozmawiał prezydent programu Wiktor Mierzieko i aktorka Inna Czurikowa.

Obecnie M. Komorowska wyklada w Warszawskiej Szkole Teatralnej. Cieszy się ogólną sympatią rodaków. Podczas trudne-

go okresu w życiu Polski aktorka zostawiła pracę twórczą i poświęciła się pomocy dla rodzin arestowanych działaczy kultury. Ludzie odwdzięcili się jej gorącą miłością i powszechnym uznaniem. Oprócz pracy społecznej nadal występuje w filmach i teatrze, aktywnie uczestniczy w działalności szeregu społecznych komitetów i funduszy.

W ramach audycji „Mistrzowie ekranu”, która odbędzie się w niedzielę (II Moskwa, godz. 20.40) będziemy mogli obejrzeć też film „Za ścianą” z M. Komorowską w roli głównej.

Inf. wł.



NA ZDJĘCIU: traktor własnej produkcji Broniusa Kututisa.

Gdy się jedzie z Kwedaryn w kierunku Lauktawy z obu stron drogi widoczne są dziwne kamienie: pod jesiennym kłosem stoi krzyż, szczęśliwej drogi życzy anioł z trąbką, i kobieta z wiadrami wody...

Jest to dzieło braci Juozasa i Broniusa Kututisów. Kamień w zagrodzie nie jest czymś nowym, zarówno jak i twórczość mistrzów ludowych. Nie da się jej z niczym porównać. Stoi sobie w byłej zagrodzie Juozasa Kututisa z wizerunkiem Dariusza i Garienasa, a drugi — z Ponia.

W zagrodzie brata Broniusa jest jeszcze jeden rzadki eksponat — wykonany przez niego ciągnik. Jest to bodajże najstarszy i najoryginalniejszy ciągnik własnego wyrobu na Litwie. Przednie koło pochodzi od rosyjskiej armaty, rama z niemie-

ckiego motocykla, koła tylnie wykonał sam. Fot. Algirdas Sabaliauskas, Romas Jurgaitis

ckiego motocykla, koła tylnie wykonał sam. Fot. Algirdas Sabaliauskas, Romas Jurgaitis

Był to piątek, dzień targowy

Gdy w sklepach brakuje artykułów spożywczych, zwłaszcza mięsa, jesteśmy na rynku...

ty, ale żywe, ruchliwe, pięjące, które pan trzymał w torbie...

Napisałam wycieczkę „do niedawna”, bo że faktycznie rynek stał się miejscem zakupów dla bogaczy...

Wreszcie największy deficyt — jajka. Na obu rynkach taniej niż 5 rubli za dziesięć nie można było kupić...

Wczoraj, w piątek odwiedziłam obydwa nasze rynki — Kalwaryjski oraz Hale. Tam pierwszy był bogatszy w tym dniu...

Wreszcie największy deficyt — jajka. Na obu rynkach taniej niż 5 rubli za dziesięć nie można było kupić...

— A, pani musi chodzić o „karbanat”? Proszę wybrać... 15 rubli kilo... odpowiednia rula...

— Dziś wszyscy liczą, kalkulują, co się opłaca, a co nie. Ceny dyktuje wzmachający „deficyt”...

— Dość dużo było bitego drobiu. Dużego, ładnego indyka...

— Dość dużo było bitego drobiu. Dużego, ładnego indyka...

Starość woła o pomoc

NIE MAM TERAZ RADIA, ANI TELEWIZORA

Jestem inwalidką I grupy. Nie chodzę. Tyle mam świata, co usłyszę przez radio, przeczytam w „Kurierze Wileńskim”...

Wanda WALENTYNOWICZ Rej. wileński

OD REDAKCJI: Apelujemy do Wileńskiego Rejonowego Wydziału Ubezpieczeń Społecznych: pomóżcie Autorce powyższego listu, inwalidce I grupy...

Dziś wszyscy liczą, kalkulują, co się opłaca, a co nie. Ceny dyktuje wzmachający „deficyt”...

MIEDZY DWOMA SKLEPAMI

Szanowna Redakcjo! Zwraca się do Was emeryt kołchozowy Julian Banaś. Jeżeli możecie, to pomóżcie nam, ludziom starszym...

Jadwiga PODMOSKO

— suszankiej. Mąkę, cukier i kaszę wykupujemy w sklepie w Suzanach, a oleju tutaj nam nie dają. Przenacza się go tylko dla pracowników swojego sołchozu...

Julian BANAS Rej. wileński

OD REDAKCJI: Brakuje wielu podających artykułów spożywczych. Począł redagować świadczą, że specjalnie odczuwają trudności ludzie starsi...

MOZE KTOS POMYSLI O NAS

Pytam redakcję, dlaczego nie o nas, ludziach starszych, cho-

rych i dietetykach, nie pomyślał, gdy zamknę w tych Godrojach przetwórnicy, gdzie produkują twarogi i białe sery...

Niech redakcja też mnie odpowie, dlaczego tak dużo opublikowało się tych „kooperatywistycznych” oraz innych spekulacyjnych...

Feliks P. wilniański (nazwisko i adres znane redakcji)

NIE OTRZYMAŁEM CUKRU

Mam 84 lata. Mieszkam we wsi Sawkiszki, nie tak daleko od Korwii. Ale do sklepu chodzę ciężko. Cukru za listo-



pad nie ma. Już herbaty nie mam czym słodzić, bo w tym kwartale mało dala, a tu jeszcze trudności z wykupieniem...

Ludwik ŁAWIŃSKI Rej. wileński

OD REDAKCJI: Skontaktowaliśmy się z zarządem handlu wileńskiego „Lietkoopslunga”. poinformowano nas, że w październiku i listopadzie wielkie placówki handlowe...

skontaktować się z autorem powyższego listu, gdyż poszukuje on dokumentu, potwierdzającego jego służbę w jednostce wojskowej we Lwowie w 1939 roku...

Śladami naszych interwencji

Przygoda z żelazkiem

Opiszę, jaka spotkała mnie przygoda, a raczej, jakiego miałam pecha. Tym boleśniejszego, że wszystko zaczęło się od szczęśliwego losu...

H. GALDIS-GODLEWSKA

Wino

Redakcja zwróciła się do Wileńskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Piekarniczych. Przewodniczącą Komitetu Związku Zawodowego Rlna Bugtellene poinformowała, że historia z żelazkiem naszej czytelniczki H. Galdis-Godlewskiej jest...

ra), powinna doprowadzić sprawę do końca. A mianowicie, z nowej partii talonów, jakie piekarnia otrzyma w najbliższym czasie...

Redakcja się spodziewa, że zarówno przewodnicząca komisji, jak też komitetu związkowego nie skrzywdzą po raz drugi swojej pracowniczki...

Tak czy owak, porządek, kulturę i uczciwość należy zachować nawet w tak trudnej sprawie...

Pieniądze wpłaciliśmy, ale...

W sierpniu 1989 roku otrzymałam plac na budowę domu. Próbowałam otrzymać część elementów budowlanych w „biurowe zamówienia”...

Zelbetowych nr 1. Bloki odebrałam 27 września br., natomiast zelbetowych stropów dotąd nie mam. Powiedziałam mi, że będą w sprzedaży dopiero w październiku...

Kopie skargi czytelniczki przesyłaliśmy do Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki...

„Komunikujemy, że Kombinat Konstrukcji Żelbetowych za rok będzie wyprodukował w ilości wyrobów dla budownictwa prywatnego...

Dodamy, że wczoraj telefonowała do redakcji uczestniczka S. Jankielcowa, że wycyżniono dzieła, kiedy ma odebrać bloki stropowe...

Sklep „Dobroczytność”

Litewka Agencja „SOS Dzieci” prowadzi załadunek wika miesięcy temu. Zrzęsa ona ponad sto członków, pragnących uczynić coś szlachetnego...

które już w rodzinie nie są potrzebne, a będące w dobrym stanie, przyjmujemy, by dać je później tym ludziom, których nie stać na kupno nowego odzieży lub obuwia...

Zapraszamy każdego mieszkańca Litwy, potrzebującego pomocy w naszym sklepie. Wystarczy byście mieli przy sobie dokument tożsamości, stwierdzający liczbę członków w rodzinie...

Myślami pragnienie niesienia pomocy ludziom. Jak wiadomo, dzieci predko wyrastają z ubrań, więc na życzenie klientów ofiarowaną odzież lub obuwie wymieniamy na rzeczy o większych rozmiarach...

Oczekujemy was, ludzi nie obojętnych na cudzą biedę, od dziesięciu (oprac. niedzielną) pod adresem ul. Mesniu 9 (przystanek trolejbusowy, kino „Austria”).

Co ma na celu nasza Agencja? Prowadzi rejestrację porzuceni niemowląt i poszukuje dobrowolnych opiekunów, organizuje letnie obozy matki i dzieci...

Konkurs

Dajcie mi pióro i kartkę białą...



Kochamy nasze miasto. Dużo piszemy o nim, porównujemy z okresem przedwojennym, podajemy te lub inne dane statystyczne. Żadne liczby jednak nie zastąpią wspomnień ludzi, w pamięci których zachowała się atmosfera owych lat. Coraz mniej tych ludzi, a i pamięć często zawodzi. Niech więc wybaczą nam Czytelnik pewną fragmentaryczność i subiektywność poniższych wspomnień.

...Niedziela, ciepłe i senne letnie popołudnie. Snują się i giną w niskich obłokach smutki dymów znad drewnianych, przeważnie parterowych domków przedmieścia. Poprzez trzęskę z placu Łukiskiego ciągnie słodka wdry drażniący zapach waty cukrowej. Grzebią się dzieci w ciepłym placu niebrukowanych ulic, ukazując fioletowe po pleczkach z czernicami buzie. Co starsze toczą fajerki na drutach, dudniąc po chodnikowych płytach. Wyrostki uważnie lustrują niebo w nadziei ujrzania „cudzego”. Starsi gołębiarze trzymając w pogotowiu „sowczyków” i „abłakareków” niespiesznie komentują przebieg wczorajszych batalii podczas gry w „oczko” w „Generalce” na Soltaniszkach.

Na ganeczek sklepu mięsnego na rogu Gedyminowskiej i Moniuszki wpatrując się w niebo i jednocześnie zapinając spodnie wychodzi rumiany Mowsza - gołębiarz z amorem. Nieraz bywa strofowany za podniebne ciągoty przez Matkę, dorodną i pemocną w jego rzemieślniczym fachu żonę.

W niedużych ogródkach zawieszani w hamakach drzemli ich właściciele. Panie ukryte w koronkowym cieniu jabłoni i wini przerzucają kartki ulubionej lektury. Widać uroczęj Stefci i wiernego, szlachetnego Waldemara unoszą się w powietrzu. Ich miłość - piękna i tragiczna na niejednej wyściska bż z oka. A za płotów słychać nawoływania służących, mających dziś wchodzą:

— Ańcia, ci ty pódiesz na zabawkę do Rowów? Scena będzie osobiście przystrojona.

— Nie widziała to ja chamuków... Im nic, tylko macanie w głowie. My w Werciu do Cielentki, potem do „Wiru”. Grają „Dodka na froncie” i Toma Miha... — I Andzia z brzękiem spuszcza wiadro do studni.

W kuchniach grzeją się „nurki” na szklach lamp, ciągnie spalonym włościem tania pomadka, dziewczynki sztykają się do wójciska malują usta czerwonym gofrowanym papierem. Co przeczniejszej chowają pod podwążkę owinięte w pergamin kotlety z obiadu dla wiecznie głodnych kawalerów, przeważnie z 3-go baou naperów. Umęczeni kapralskim dryblem i ciągłym forsowaniem Wilenki jedyną pociechę widzą saperzy w mocnych podwieleńskich dziewuchach. Takie to i nakarmia i w ogóle...

A i dziewczynka mając u boku wołaka, wonejającego szarym wyjdem, gutaliną i jakimś trudnym do określenia męskim „duchem”, nie zardziści swej pani jej podstatulatego ze spuszczonej mi szelkami męża, ani wypomadanego bubka z angielskim przedzielkiem. A czas, który ta spędzi na kawie i ciastkach u Rudnickiego nie idzie nawet w porównaniu z tym słodkim spotkaniem (niech mi daruje mistrz Pronaszkę) we wnętrzu drewnianego Wieszca na brzegu Wilii, naprzeciwko Wilenki.

Nie w głowie dziś dziewczynom, że może któraś z nich w wietrzna, z deszczem i śniegiem ciemna nok kwietniowa, opatulona w chustkę aż po szyję zawo-

ni do drzwi przytulka, też nad Wilią, na Fabrycznej i zostawi na schodkach jakieś zawiązki. I biegiem skręci na łożącą w mroku Dzielną, przypadnie twarzą do drzewa i gorzko, gorzko wypłaczę swe żale, starannie ukrywane przed ludźmi i tym bardziej bolesne.

A na razie śpieszą dziewczyni, biegną prawą stroną Witolodowej. Już minęły rogowy sklep apteczny Szymańskiego. Przez na wpół otwarte drzwi z intrująca i budzącą niezdrowe zainteresowanie młodocianych wywieszka Olla GUM? (?) donosi się głos właściciela: „Anton, daj zdaczy”. Szybko przebiegają obok sklepików spożywczych Blocha i Kaca. Zajrzyjmy na chwilę do ich wnętrza. Zamknięte od frontu żywo handlują w „czarnego” wejścia. W ciemnych cianych kłiteczkach zobaczymy nie tylko prozaične cukier, masło czy mąkę, „Polędwica, karkowina i szynka, sery przetrzone, sardyni, skumbria, szproti... Brak czegoś

— Już biegnie długonogi Jankiel na róg Moniuszki do kramików Basi Barenbaum czy jej siostry Poli. Konkurencja i walka o klienta, a jednocześnie pomoc wzajemna i zyczliwość mocno wiążą tych ludzi w ich codziennym życiu. A na progu sklepu siedzi synek właścicieli i kaprysi:

— Oj, Gaweł, nu co ty chceś?

— Ancuzos — odpowiada maly basem.

I maly Gaweł i Lejka, matka ich Basia, jej siostra Pola z dużym Gawką, Kac i Bloch, rucaliwy fryzjer Rachmiel i jego sąsiadka, gruba właścicielka sklepu farb, Weltmanowa, rzeźnik Brudner i aptekarz Szymański z córką Cyła, Kinkulkinowie, ich rodziny i tysiące, tysiące innych, ludzie, którzy nikomu krzywdy nie zrobili, z dnia na dzień, służąc innym, wychowując swe dzieci, doczekali się straszliwego w Ponarskim lesie finatu. Nie ma krewnych, którzy by poplakali na ich grobach, a i grobów nie ma! Zostali tylko w naszej, starych mieszkańców Zwierzynia, pamięci.

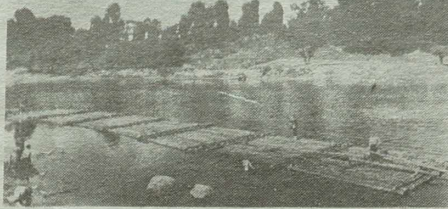
To jedyne epitafium mu ich czci.

Na rogu Sosnowej wzdłuż apteka. Przed oknem dzieciarnia gapi się na złote rybki w akwarium. W dni powszednie przed apteką zbierają się „pilszczyki”. Opasani pilami, z siekierami w ręku, czują na wyjeżdżające z naprzeciwka ze składu Kłaczki firy z drzewem. Czasem klienteli znajdują w sążniu dębowych ukrytą osikę, wykazują swe niezadowolenie. Przeważnie przy pomocy znalezionej polana. Stąd nieradko biegania i krzyk na placu.

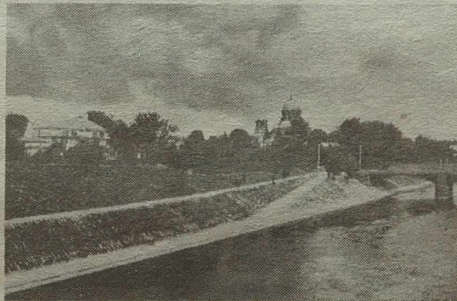
Właścicielowi apteki, starszemu przystojnemu panu z siwą brodką Zajączkowskiemu chyba w koszmarnym śnie się nie śniło, że już niezadługo na rodzinny Zwierzynia zostanie obok krajowcem i do tego Kiskitsem.

— Panie, toż to z anatomii, a przy czym to ja - będzie się skrzył rozkładając ręce.

— Nie panu jednemu — uspokajają go współzujący mu



ZWIERZYŃC. TAKIM GO PAMIĘTAM...



klientki Panu to choć według fachu zaiwanili!

Tuz za apteką kamienica, a na parterze zegarmistrz Łukowski. Przez otwarte drzwi widać pochylonego nad warsztatem mistrza. Tyko wtajemniczeni wiedzą, że przyjmuje klientelę w kalesonach. Górna część ciała, widoczna dla oka jest absolutnie comme il faut — na co dzień w krawacie, przy świecicie z muszki.

Tymczasem dziewczyni skręciły na most, wyszły na Mickiewicza i straciły je z oczu.

Na moście — cisza. Czasem przejeździe łbniąc szymbi pusty Arbon, przebiegnie pies, popije wody w Wilii, przyjrzy się w niej jak w zwierciadle i strącając kropkę z suszce zniknie w gęstych porastających brzeg topiach.

A oto dorożka z miasta wjeżdża na most „Dryndziarz” w wypłowiałej szaro - niebieskiej kapocie raz po raz spęda biczem uczepionych na tylnych osi łobuzów — amatorów bezpłatnej jazdy. Mimo pogodnego dnia buada opuszczone. Spod skózanego fartucha widać tyko dwie pary nóg: w „cielistych” półcizozkach i modnych pantofelkach od Borrowskiego z Wileńskich i wyglądanych butach ze sztywniakiem. Powracają z kościoła dwójka świętych Filipa i Jakuba ubrane na czarno, dewotki mimo zdawałyby się szczyptych danych rozpoznawczych bezbłądnie poznają ich właścicieli:

— Kryśka z Krzywej, bezwstydnica, porucznik — z pepelegu podchaczyła. — Tiu, ohyda i masoneria — i spluwają z obrzydzeniem do wody.

Jakże krótka jest pamięć ludzka! Zapomnieli już, jak to przed „japońską” na bostaka,

pantofle w ręku, przez Słomiankę ówczesna Chiwińska i Bucharską biegały pod bramy koszar. Czy w ich świętym oburzeniu nie przemawia żal za tym, co nigdy nie wraca — za utraconą młodością, za zdrowiem i urodą?

Wtedy to słońce świeciło jaśniej i niebo było wyższe. Jakże błękitne było to niebo! A powietrze przepojone życzną wianą sosen z Karolinek i Zakretu, i woda w Wilii tak czysta, że na największej głębinie, na Krynicę, zobaczyś soma, nieruchomego jak kłoc i poruszającego wąsami. A czyż wąsami wachmistrze nie byli w owych czasach „tępli w nogach” od dziesiętych poruczników? Uciekając od rozpustnych wspomnień przyspieszają starszaki kroku i mocniej ścisną modlitewniki w wysuszonych ptasich łapkach.

Mocno podochocno i hałaśliwie towarzyszą wkracza do mostu. Kawalerowie w czarnych, zapiętych marynarkach, dziewczyni w kretonowych barwnych sukienkach. Na środku mostu zatrzymują się beżmyślnie gapiąc na wartki nurt.

— Oj — mówi dziewczynka tuląc się do niewysokiego krepiego chłopca — aż w głowie zakręciwszy się.

I nagle:

— Feluś, tak mówisz zawsze, że mnie kochasz, skoczyłbyś dla mnie!

— Dla ciebie, Hełucio, zawżdy — godnie odpowiada Feluś i przerzuca przez barierkę nogę, ukazując obecnym niechętnie umiętnoną, włochatą tydkę w fioletowej podwiazce na krzyż, z galanterijnego sklepu Kinkulkinowej, tuz obok na Witłodowej.

Towarzystwo wyraźnie się ożywia i jeżeli Feluś liczył jeno na gest symboliczny, to grubo się omylił.

— Zdejmij kamaszki — zatrząszyła się panna — i marynareczkę!

— Fela swój w deskę, charakter absolutny, jak nic skoczy — stwierdzają koledy.

— Panowie, ten człowiek się zabije. Ratujmy Polaka! — niewowo wykrzykują przypadkowy jegomość w sztuczowych spodniach i ćwikierze.

— To pan się zabijesz, jak będziesz wstrwał nos w nieswoje sprawy, ty oferno magistra — dziobaty, wysoki drab uchwytywszy za kłapy marynarki i potrzysając jegomościem wypycha go na jezdnie. I dodaje coś takiego, co sprawia, że chude nogi niosą właściciela sztuczkowych spodni z niebawszą szybkością wzdłuż wysokiego szarego parkanu, okalającego plac, na którym rozbiłają swe namioty przyjezdne cyrki Staniewskich i Baraniskich. Na Wielkanoc „kacza się” tu jaja; dziś wznosi się tu gmach parlamentu Republiki Litewskiej.

Dziobaty o przewisku „Hyceł” ciesz się dużym szacunkiem na Soltaniszkach i znacznie mniejszym w „Krymalnce na Świętojankiej. Przede wszystkim za umiejętność otwierania zamków cuhaltowych na strychach i naturalnie za wszystko, co za tym następuje. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku dziobaty wraca do towarzysstwa w sam raz na czasie.

Bo już Feluś z gromkim okrzykiem wyraźnie skierowanym pod adres najbliższego rodstwa obecnych, a może nawet i potencjalnej teściowej, przewala się przez barierę i jak bomba z potężnym pluskiem wpada do wody. Wiesz o czym w imię miłości szybko obgadane rodstwo Soltaniszki, budząc czarną zawziętość koleżanki Hełci i ogólne uznanie dla Felusia.

A tymczasem nasz bohater z wyjątkiem balonem białą koszulą na plecach mocno wymachując rękami płynie środkiem rzeki. Brzegiem w otoczeniu towarzysza idzie rozpromieniona Hełcia i kto wie, czy dzień dzisiejszy nie będzie najszczyśliwszym dniem w jej życiu. Znaczy komentując stył pływaka, wykazując „nieważkę” rozoznanie w tym przedmiocie.

— Po kozacku zasuwaa...

— Czmut! Po rusku, nie słyszysz jak płaszczee...

— Ryby gusz — z uznaniem stwierdza ogół.

Podpłynawszy do tratw i balansując na śliskich wierzchołkach wychodzi Feluś na brzeg. Wzdrowi w ostupieniu patrzy na jego sine jak u topielca nogi.

— Podwajki... cholera puściłi — po pewnym namyśle wyjaśnia.

Spór dokąd skierować swe kroki do Pawłowskiego z wyszynkiem na Starą czy do baru „Pod sosną” na Witłodową rozstrzyga się jak przysłono na rozsadnych i szanujących się wzajemnie ludzi — kompromisem — z początku na Starą, potem „Pod Sosną”.

„I znów walega cisza. Lekki południowy zatek strąca biały puch i srebrzy listki topoli okalających kopulastą zwierzyniecka ciekiew. Wysoko latają jeryzki raz po raz przyszywając wąskie okienka dzwonnicy. Powoli chowa się słońce za wysokie sosny Zakretu. Zapowiada się piękny dzień.

Wilii łagodnym półkolem otula Zwierzyniec, niby matka ramieniem swe ukochane dziecię. Nic, nie wroży przemian, stojących już — już u progu miasta.

Przemian, które wkrótce dotkną tak bolesnie nas wszystkich. Wszystkich, bez wyjątku.

Kazimierz GREGOROWICZ

Projekt

Ustawa Republiki Litewskiej

Ustawodawstwo

O trybie i warunkach zwrotu zachowanego nieruchomości

I. ZAŁOŻENIA OGÓLNE

Artykuł 1. Cel ustawy

Niniejsza ustawa reguluje tryb przywrócenie praw własnościowych obywatelom Republiki Litewskiej, którym państwo odebrało wbrew ich woli mienie nieruchomości.

Prawo zwrotu zachowanego mienia nieruchomości zgodnie z życzeniem obywateli realizuje się poprzez zwrot zabranego mienia bądź kompensaty za nie.

Artykuł 2. Obywatele, mający prawo do zwrotu mienia

Do zwrotu odebranego zachowanego nieruchomości mienia mają prawo: 1) były właściciel mienia, o ile zgodnie z ustawodawstwem Republiki Litewskiej jest on obywatelem Litwy i ma dokument potwierdzający obywatelstwo;

2) po śmierci byłego właściciela jego żyjące dzieci, rodzice bądź matkonce, o ile są obywatelami Republiki Litewskiej i mają potwierdzający obywatelstwo dokument.

Artykuł 3. Mienie podlegające zwrotowi

Byłym właścicielom zwraca się następujące nieruchomości: 1) ziemia, 2) lasy, 3) budynki mieszkalne, 4) budynki produkcyjne i inne.

II. WARUNKI, PRZY KTÓRYCH ZACHOWANE MIENIE NIERUCHOMOŚCI NIE PODLEGA ZWROTOWI

Artykuł 4. Nie zwraca się ziemi

Ziemi nie zwraca się, jeśli: 1) zabudowana jest budynkami i innymi obiektami; 2) zajęta jest pod drogi, komunikację podziemną oraz inne i rurociągi; 3) założone są zbiorniki wodne, sady; 4) zgodnie z prawem nadana została gospodarstwu; 5) w ustalonym trybie przekazana instytucjom naukowym, oświatowym dla eksperymentów o innych innych potrzeb nauki; 6) wykryto kopaliny użyteczne o znaczeniu republikańskim; 7) są zasoby naturalne, lecznicze; 8) stanowi ona ziemię ochronną zabytków przyrody, kultury i historii.

Artykuł 5. Nie podlegające zwrotowi lasy i zbiorniki wodne

zwraca się tych lasów, które zgodnie z obowiązującymi w republice ustawami należą do pierwszej grupy lasów, a także do lasów o znaczeniu państwowym. Na własność prywatną nie zwraca się większych, niż 20 ha zbiorników wodnych, jak też rzek i wód terytorialnych.

Artykuł 6. Nie podlegające zwrotowi domy mieszkalne

Zachowane domy mieszkalne nie podlegają zwrotowi, jeśli: 1) prawo własności prywatnej przysługuje innej osobie fizycznej (która nabyła ją uczciwą drogą); 2) stan ich uległ istotnej poprawie po rekonstrukcji lub przebudowie; 3) przekształcone w pomieszczenia niemieszkalne i przekazane do potrzeb instytucji naukowych, leczniczych, kulturalnych i oświatowych.

Artykuł 7. Nie podlegające zwrotowi budynki produkcyjne i inne

Zachowane budynki produkcyjne i inne nie podlegają zwrotowi, jeśli: 1) są już do podstaw przebudowane; 2) zmieniono ich przeznaczenie.

III. KOMPENSATA ZA ZACHOWANE NIE PODLEGAJĄCE ZWROTOWI MIENIE

Artykuł 8. Realizacja praw i kompensaty

W przypadkach przewidzianych przez niniejszą Ustawę niezwracania zachowanego mienia nieruchomości prawo obywatela do kompensaty realizowane jest poprzez: 1) odszkodowanie pieniężne za wartość mienia, 2) odszkodowanie za wartość mienia papierami wartościowymi, 3) w razie możliwości przekazanie tego rodzaju mienia i takiej samej wartości na własność odpłatnie, 4) poprzez zaliczenie zobowiązań pieniężnych obywatela wobec państwa.

Sposób kompensaty wybiera OIa osób, które wybrały kompensatę za zachowane mienie nieruchomości w pieniądzu lub papierach wartościowych zgodnie z ustawami Republiki Litewskiej, regulującymi prywatyzację mienia państwowego, przewidziane są ulgi.

Artykuł 9. Wysokość kompensaty

Wysokość kompensaty ustalana jest z uwzględnieniem rzeczywistej wartości mienia po oddli-

czeniu wydatków na jego udo-skokolenie. Wysokość kompensaty za ziemię i lasy ustala rząd Republiki Litewskiej.

IV. TRYB I WARUNKI ZWROTU MIENIA

Artykuł 10. Tryb składania poda- wania w sprawie zwrotu mienia

Obywatele, wskazani w artykule 2 niniejszej Ustawy prosbę o zwrot zachowanego nieruchomości mienia bądź wypłaty kompensaty za nie składają zarządom miejskim i rejonowym zgodnie z tym, gdzie się znajduje zachowane mienie nieruchomości do 1 marca 1991 r.

Obywatele, którzy nie dotrzymają tego terminu, tracą prawo do zwrotu mienia oraz wypłaty kompensaty zgodnie z niniejszą Ustawą.

Z prośbą składa się dokument potwierdzający obywatelstwo i załącza się dokumenty potwierdzające własność.

Przedstawienie dokumentów potwierdzających własność może być przedłożone do 1 czerwca 1991 r.

Artykuł 11. Dokumenty potwierdzające prawo własności

Dokumenty potwierdzające prawo własności stanowią: 1) wyciągi z księgi wieczystej, dokumenty o przekazaniu mienia, orzeczenia sądowne, akty nacjonalizacji mienia i inne; 2) jeśli właściciel nie żyje, dokumenty potwierdzające śmierć właściciela, dokumenty potwierdzające małżeństwo lub pokrewieństwo ze zmarłym właścicielem.

Prawa własności na zachowane nieruchomości mienie nie zezwala się udowadniać poprzez zeznania świadków.

Artykuł 12. Wielkość podlegającego zwrotowi nieruchomości mienia

Byłym właścicielom przysługuje prawo odzyskania nieruchomości w następujących wymiarach: 1) całą parcelę w mieście do 0,2 ha, a ziemię uprawną — do 50 ha w granicach byłej parceli, a jeśli jest to niemożliwe — prawo pierwszeństwa w wyborze i odpłatnym otrzymaniu odpowiedniej wielkości działki w tej samej miejscowości;

obszary leśne stanowiące dawną własność prywatną, które zgodnie z obowiązującymi dziś ustawodawstwem republiki zaliczone są do dróg leśnych lasów z wyjątkiem lasów o znaczeniu państwowym, do 10 ha; stanowiące niegdyś własność prywatną wewnętrzne zbiorniki wodne i źródła — jeziora, sta-

wy, kanały i przechwalnie wodny;

dom mieszkalny o powierzchni użytej do 500 m² (nie więcej jednak niż 3 posiadłości) bądź części domu; budynki produkcyjne lub o innym przeznaczeniu gospodarczym o powierzchni ogólnej do 1000 m².

Ogólna powierzchnia odpłatnie zwracana jednemu właścicielowi w ziemi, lasu i wod nie może przekraczać 60 ha.

Ziemia, zwracana byłemu właścicielowi bądź przydzielona w charakterze kompensaty, ma być użytkowana zgodnie z przewidzianymi w ustawodawstwie Republiki Litewskiej formami według docelowego przeznaczenia ziemi.

O ile w przeciągu roku od chwili zwrotu ziemi lub jej przydziału w charakterze kompensaty właściciel nie zacznie użytkować jej w ustawowo przewidzianych formach, albo narusza te ustawy, ziemia przechodzi pod opiekę państwa.

Tryb użytkowania ziemi, wziętej pod opiekę państwa, reguluje odrębna ustawa.

Alternatywa: o ile w przeciągu roku od chwili zwrotu ziemi właściciel bez usprawiedliwiających przyczyn nie zaczyna jej użytkować zgodnie z przeznaczeniem, państwo może z tej ziemi wypłacać kompensatę właścicielowi.

V. ROZPATRYWANIE PROSB O PRZYWRÓCENIE PRAW WŁASNOŚCI TRYB ROZSTRZYGANIA SPORÓW

Artykuł 13. Organy, rozpatrujące prośby obywateli o przywrócenie praw własnościowych

Rząd Republiki Litewskiej lub upoważnione przez niego ministerstwo rozpatrują prośby obywateli o zwrot parceli lub lasu, zbiornika wodnego z uwzględnieniem wniosku zarządu miejskiego (rejonowego), na którego terytorium znajdują się ziemia lub las.

Zarząd miejski (rejonowy) rozpatruje prośby obywateli w sprawie zwrotu domów mieszkalnych, budynków produkcyjnych i innych, znajdujących się w ich sferze wpływu.

Odpowiednie ministerstwo lub służba rozpatruje prośby obywateli w sprawie zwrotu znajdujących się w ich sferze wpływu budynków produkcyjnych lub innych domów, służących instytucjom naukowym, leczniczym, kulturalnym i oświatowym.

Organy, rozpatrujące prośby

obywateli o przywrócenie praw własnościowych w przypadkach przewidzianych w niniejszej Ustawie ustalają wielkość kompensaty.

Artykuł 14. Podejmowanie decyzji o przywracaniu praw własnościowych

Organy wskazane w art. 13 niniejszej Ustawy mają rozpatrywać prośby obywateli i podjąć decyzje w sprawie przywrócenia praw własnościowych w przeciągu 3 miesięcy od dnia złożenia dokumentów, potwierdzających prawa własności.

Artykuł 15. Tryb rozstrzygania sporów

Spory w związku z przywróceniem praw własnościowych, z wyjątkiem sporów o zwrot ziemi, lasu lub zbiornika wodnego, podlegają sądowni i rozpatrywane są w trybie postępowania wszczętego przez powoda.

W postępowaniach tych strony zwalniające są od podatku państwowego.

VI. ZAŁOŻENIA KOŃCOWE

Artykuł 16. Gwarancje lokatorów, zamieszkałym w domach mieszkalnych, podlegającym zwrotowi byłym właścicielom

Lokatorzy pomieszczeń mieszkalnych znajdujących się w domu zwrotnym byłemu właścicielowi mogą być wysiedleni w trybie sądownym jedynie po przydzieleniu innego pomieszczenia mieszkalnego.

Sprawę przydziału pomieszczenia mieszkalnego osobie, zamieszkałej w domu mieszkalnym, zwrotnym właścicielowi, rozstrzyga zarząd samorządu odpowiedniego miasta, rejonu.

Komorne za wynajęcie mieszkania nie może dwukrotnie przekraczać komornego w domach państwowych i społecznych.

Lokatorzy, zamieszkał w domach, zwrotnych byłym właścicielom, mają prawo pierwszeństwa na otrzymanie parceli pod budowę domu mieszkalnego bezpłatnie, wstąpienia do spółdzielni mieszkaniowych, uzyskania kredytów w tym celu na warunkach ulgowych.

W przypadku przekazania właścicielowi domu mieszkalnego zwracanego domu mieszkalnego lub jego części lokatorzy mają pierwszeństwo w jego kupna.

Artykuł 17. Gwarancje dla osób, które wybrały kompensatę

Kompensata za zachowane nieruchomości w pieniądzu lub papierach wartościowych ma być wypłacona nie później niż do 1 stycznia 1992 roku.

SPORT

MUNDIAL SZCZYPIONISTEK

Dzisiaj w Korei Południowej rozpoczynają się mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet. Na starcie staje 16 zespołów podzielonych w eliminacyjnych grupach. Szczypionistki z naszego kraju znalazły się w grupie „C” wraz z „słodkami” Niemiec (były NRD), Danii i Angolą — Jusupowa A., Niemcy, Polska, Francja; „B” — Chos, z Szwecją, Austrią, Koreą; „D” — Węgry, Bułgaria, Rumunia, Kanada.

Zgodnie z regulaminem po 3 najlepsze drużyny z każdej grupy utworzą na dalszym etapie rozgrywek dwa sekwesty i wyciągając dorobek punktowy z I rundy będą grały dalej. Wyciągają grup zmierzają się w półfinał, a „słodkami” — w zdobywcy drugich loków — w zdobywcy o medale brązowe. Medalistki będą znane 4 grudnia.

Drużyna radziecka wystąpi tym razem w wielce zmienionym składzie. Jak wiadomo, podcaż. Igrzysk Olimpijskich

Seulu prowadzone przez trenera I. Turczyka, podopieczne zdobyły uplasować się dopiero na 3 miejscu, co uznano prawie za fiasko. Turczyński musiał przekazać sztafetę nowemu trenerowi reprezentacji A. Tarasowowi. „Nowa młodzież” miała tak, że z poprzedniego składu w drużynie zostały jedynie: M. Bazanova i N. Moroskowa. O ile wcześniej trzonem drużyny narodowej należały zawodniczki kijowskiego „Spartaka”, o tyle teraz Tarasowku pod flagę reprezentacji powołał wychowanki 9 klubów. Niestety, z wiadomościami przyczynami nie ma tam reprezentantek naszej republiki.

Według założeń trenerki, drużyna radziecka ma powrócić sukcesy lat 1982 i 1986 zdobywając tytuły mistrzyni świata i wyciągając tym samym swana do Igrzysk Olimpijskich-92 w Barcelonie.

ELIMINACYJNE OSTATKI

Coraz głębiej Jesień nakazuje zawiązać piłkarzom bułgarskim i holenderskim. Dotyczy to również spotkań eliminacyjnych ME-92. Dział w grupie V. Malinowski, przyczynił się do zwycięstwa Finlandii. Mińskoję, obrody natomiast w tejże grupie Holendrzy pokonali Greców — 2:0. „pomarańczowcy” było to niezwykle cenne zwycię-

stwo, albowiem jego smaku nie zaznawali już przez ostatnie pół roku.

W grupie VI z dorobkiem 3 pkt prowadzą portugalczyki. W tym roku w eliminacjach piłkarskich ME-92 odbędzie się jeszcze 4 mecze: 5 grudnia — Rumunia — San Marino (II grupa), 19 grudnia — Hiszpania — Albania (I), 22 grudnia — Cypr — Włochy (III), 23 grudnia — Malta — Holandia (VI).

WSPÓLNA NIEMIECKA PIŁKA

175 delegatów Federacji Piłki Nożnej NRD jedynomyślnie podjęło decyzję o przemianowaniu swojej organizacji w Federację Piłki Nożnej Północno-Wschodniego Niemiec. Zarządem Federacji Piłki Nożnej RFN przyjęła w swój skład. Wszystko to miało miejsce na wspólnym spotkaniu w Lipsku w którym wzięli udział przyjaciele FIFA J. Halvange i prezydent UEFA L.

Zjednoczona piłkarska reprezentacja Niemiec ma zadebiutować 19 grudnia w towarzyskim spotkaniu w Garmisch-Partenkirchen z Szwajcarią. Wśród 22 piłkarzy, jacy zostali powołani na ten mecz, ma być c. najmlejsi 5 byłych reprezentantów NRD.

Z Kowna

NOWY CYKL W MUZEUM

Wielu ludzi interesuje się m. dr. Wschodu, mistyką Tybetu. Toteż w Kowieńskim Muzeum Literackim im. Maironisa przewidziane są spotkania ze specjalistami tej dziedzin. Ostatnio odbyło się pierwsze spotkanie z tytuł. Głównym gościem muzeum był profesor Paweł Karłowicz z Warszawy, który miał prelekcję oż zajęcia praktyczne z medytacji.

WYSTAWA KOTÓW

Odbyła się ona ostatnio w Domu Kultury Kowieńskiego Fabryki Telewizorów. Pierwsza tego rodzaju impreza w tym mieście zorganizowana została przez Litewski Związek Kinologów, klub kotów „Bubaste” Republikańskiego Ośrodka Metodyczne-

go. Odbywały się to prezentacje, wybory „najpiękniejszego kota, czarna była aukcja, loteria. Dyrektorką Muzeum Kotów w Sztauliai W. Kawaliauskienė zaprezentowała bogatą ekspozycję zdjęć i przedmiotów odzwierciedlających życie kotów.

ZAPROSIL MISTER IKS

W Kowieńskim Hall Sportowej dwa dni rozbrzmiewa melodie operetek J. Straussa, I. Kalmana, F. Lehara oraz innych kompozytorów. Była to pierwsza tego rodzaju rękia operetkowa w mieście pod nazwą „Zaprasza Mister Iks” zorganizowana przez Teatr Muzyczny. Popularne melodie z operetek wykonał soliści teatru z Wilna, Kowna, Rygi, Tallinna i Mińska. W programie reżyserskim przez W. Stankysa uczestniczyli również baler, chórl i orkiestra Kowieńskiego Teatru Muzycznego, tancerce klasy międzynarodowej J. Cz. Norwalskiej.

Z. GAIGALAS

